Nr. 142. Lwów – Niedziela dnia 23 czerwca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. **Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie **8 kor. 40 h.**, na prowincyi **9 „ 90 „**. We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.** miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Ring. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädt 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 32, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cite de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę
na trzeci kwartał.

Dyskusya w Kole.

Wiedeń, 21 czerwca.

W prasie radykalnej natrząsają się wielcy politycy z członków Koła polskiego, że w tak przełomowej chwili zajęło się wielogodzinną dyskusyę o kolczykowaniu świń. Trudno wprawdzie pojąć dlaczego z zarzutami natury, że tak powiemy estetyczno-politycznej spotykamy się właśnie w tym odłamie prasy, w którym ciągle przepowiadano, iż parlament bezpośredniego powszechnego głosowania wyeliminuje wszelkie kwestye i waśnie polityczno narodowościowe, a zajmie się jedynie sprawami gospodarczemi i pozytywną pracą około ekonomicznego dźwignięcia szerokich mas ludności. Do rzędu tych kwestyj należy niewątpliwie także i sprawa kolczykowania świń.

Rozmawiałem z bardzo poważnym posłem i pytałem, czy Koło ze względów taktycznych omija obecnie dyskusyę w sprawach politycznych, czy też, że mówi wyłącznie o sprawach ekonomicznych dla tego, że są one pilne i ważne. Na to otrzymałem następującą charakterystyczną odpowiedź:

— Ten nieco niezwykły charakter dyskusyi w Kole jest wynikiem odmiennych stosunków. Posłowie otrzymali na drogę obfitą wiązankę ekonomicznych życzeń z nadmienieniem, że są bardzo pilne oraz z żądaniem, żeby się niemi natychmiast zajęli. Czynią więc tylko zadość woli wyborców, jeżeli sprawy te „z miejsca" w Kole poruszają.

— Mnie samemu — dodał ów poseł — mimo, iż jestem wysłanym z miast, przedstawiono kwestyę kolczykowania świń jako najbardziej piekącą. A faktem jest także z drugiej strony stwierdzonym, iż Koło zebrawszy się tydzień temu, nie miało żadnego słusznego powodu do omawiania wielkiej polityki, bo byłoby to tylko przelewaniem z pustego w próżne. Dotychczas stronnictwa izbowe nie zajęły żadnego politycznego stanowiska i co najwyżej mówiły o kandydaturach na prezesa izby, o potrzebie powiększenia ilości wiceprezydentów itd., czyli jednem słowem do praktycznej dyskusyi politycznej nie było nawet odpowiedniego materyału.

Wszystkiego tego nie przytaczamy dla polemiki z głosami prasy radykalnej, gdyż na ten objaw można odpowiedzieć sprawozdaniami z posiedzeń innych klubów parlamentarnych, nie wyłączając olbrzymiego klubu socyalno-demokratycznego, że we wszystkich tych klubach mówiono o kwestyach, które pod politycznym kątem widzenia równorzędne są z sprawą kolczykowania.

Dyskusyj politycznych będzie jeszcze sporo, gdy się rozpoczną obrady adresowe i gdy stosunki parlamentarne na seryo zaczną się ukształtowywać. (—t.)

O klubie ruskim

wyraziła się nieprzychylnie cała, bez wyjątku, prasa ruska. „Diło", oficyalny organ „narodnego komitetu", który przeforsował w Galicyi wybór 20 posłów, a do parlamentu wysłał prezesa i innych koryfeuszów partyi, — zarzuca swym przyjaciołom w radzie państwa, że przy formowaniu klubu parlamentarnego nie umieli stanąć na wysokości zadania i że w swym oportunizmie, w pogoni za ilościową siłą klubu przefrymarczyli za 5 głosów moskalofilskich swe ukraińsko-narodowe imię.

„Diło" pisze, że fuzya dwu frakcyj, których główne idee nawzajem się wykluczają, była dla Rusinów w kraju niespodzianką wielką, ale zarazem bardzo niemiłą. Posłowie-ukrainofile kandydowali pod hasłem odrębności Rusinów od Rosyan. Po wyborach prasa ruska obu partyj zaznaczyła z całym naciskiem, że te wybory przyczyniły się do zupełnego wyklarowania stosunku między „ukraińcami" a „kacapami", z którego wynika, że teraz nie chodzi o szczegóły, o jakieś różnice partyjne, ale wprost o rozumienie idei nacyonalnej, z których jedno jest negacyą drugiego. Prasa zarówno narodowiecka, jak i russka domagała się od swych posłów, aby w parlamencie wyprowadzili z tego wyklarowania się stosunków odpowiednie konsekwencye. Jedna strona domagała się założenia klubu „ukraińskiego", a druga „rosyjskiego — der Karpatho-Russen".

Organ narodowiecki pisze dalej, że wprawdzie program klubu małoruskiego „uznaje narodową samoistność naszego narodu i zniewala posłów moskalofilskich do uznawania tej samoistności, czyli że oni tem samem wyrzekają się oni rosyjskiej idei narodowej... ale programowa podstawa klubu nie stoi na tej wysokości nacyonalnej świadomości, na jakiej stoi narodowo uświadomiona część naszej społeczności". „Diło" zakończyło swoje wywody: „Moskalofilstwa nasi posłowie tym swoim oportunizmem nie podetną, a tylko wprowadzą nowy chaos w ukraińsko moskalofilskie stosunki. Rzecz najważniejsza, że ukraińscy posłowie nacyonalno demokr. partyi nie mieli prawa iść na taki kompromis z moskalofilami, bo „szerszy nar. komitet" na naradzie 6 b. m. zobowiązał ich do utworzenia klubu ukraińskiego, po niemiecku „Ukrainischer (ruthenischer) Klub", w jakiego programie byłaby jasno zaznaczona nacyonalna samoistność ukraińskiego narodu. Pozostaje nam spodziewać się, że nasi posłowie dla 5 moskalofilów nie zechcą frymarczyć naszą ideą narodową".

Na genezę klubu małoruskiego rzuca niemało światła list posła Chlebowickiego, umieszczony w „Haliczaninie". Wyraża on najpierw pogląd swój na historyczno-socyologiczną tezę russko-małoruskiej kwestyi. Uważa s z c z e p małoruski za pewną odmianę n a r o d u russkiego. „My uważamy małorossów na równi z wielko- i białorussami — pisze poseł staroruski — tylko za etnograficzno kulturną g a ł ą ź jednego, wielkiego narodu rosyjskiego. Przytem uważamy za konieczne oświadczyć, że przyjmując terminologię, ustanowioną przez niemiecką teoryę prawa międzynarodowego i ogólno-państwowego (zgodnie z opinią uczonych członków „Institut du droit international" w Paryżu), nie uważamy małorussów, w ich całości za l u d (Volk, tylko za małoruski s z c z e p (Kleinrussischer Volksstamm). Licząc się z drugiej strony z istotnym stanem rzeczy i wymogami życia, my przyznajemy małorosyjskiemu szczepowi prawo do jego rozwoju kulturnego; jednak z tem zastrzeżeniem, aby ów rozwój nie był podtrzymywany i skierowany przeciwko reszcie świata rosyjskiego, jako duchowemu tworowi i dziełu całego narodu rosyjskiego, ale aby to plemię płynęło przy niem. pomnażając swą rozmaitością, ogólną, kulturną wspaniałość całego narodu r o s y j s k i e g o."

Dr. Oleśnicki pisze, że członkowie rosyjsko-narodowej partyi poczynili w parlamencie małorussom „kolosalne ustępstwa, graniczące z jawnem wyrzeczeniem się naszych narodowych (rosyjskich) ideałów" jedynie dla dobra „biedą przygniecionego ludu rosyjskiego w Galicyi". Piszący nie wie, jak naród w kraju będzie się zapatrywał na najnowszy postępek posłów staroruskich, lecz jest zdania, że tak jak on, tak też i jego koledzy-posłowie będą się zawsze liczyli z wolą tych, którzy ich do Wiednia delegowali.

A tę wolę w sposób bynajmniej nie dwuznaczny objawiła starorusińska młodzież akademicka, w której imieniu pp. Nawrockij i Łysyj wysłali do Wiednia, pod adresem dr. Chlebowickiego telegram wyrażający oburzenie i wzywający „uczciwych" posłów staroruskich do złożenia mandatu.

Widocznie nawet telegram młodzieży staroruskiej poskutkował i to zbyt rychło, bo oto dziś donoszą telegramy z Wiednia, że staroruscy posłowie M a r k o w i H l i b o w i c k i w y s t ą p i l i z k l u b u r u s k i e g o a przyłączyć się mają podobno jako hospitanci do klubu czeskich radykałów. Według „Czeskiego Słowa" wychodzącego w Pradze, wystąpienie swoje mieli panowie ci tem motywować, że przekonali się, iż w klubie ruskim uprawianą będzie niemiecka a nie ruska polityka narodowa.

Klub ruski, który jak w umowie ze staroruskimi posłami zaznaczono, może być przy oficyalnych enuncyacyach nazywany albo tylko „ruskim" lub „małoruskim" albo „ukraińskim" ukonstytuował się w ten sposób: prezesem wybrany został J. Romańczuk, jego zastępcą Wasylko, sekretarzami: Dniestrzański i Semaka. Jak widzimy, w prezydyum zasiadają dwaj posłowie ruscy z Galicyi i dwaj z Bukowiny, a natomiast starorusini, których wówczas było 5, a zatem tylu, ilu jest posłów bukowińskich, nie otrzymali w prezydyum żadnego reprezentanta. Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: Romańczuk, Wasylko, Kość Lewicki, Korol i Baczyński. Klub ruski odbywa obecnie obrady nad regulaminem i programem, oraz nad najbliższą działalnością klubu.

Zanim przyszło do fuzyi partyj, „Diło" i „Haliczanin" wymieniały mnóstwo nadużyć jaskrawych, jakich się agitatorzy wrogich sobie partyj ruskich dopuszczali w czasie akcyi wyborczej. Wobec konsolidacyi młodo- i starorusinów w parlamencie, posłowie ruscy nie będą wspominali o tych nadużyciach a wniosą w radzie państwa wspólne „żałoby" na rzekome „nadużycia" ze strony Polaków. Nowo utworzona sekcya szkolna klubu wygotuje w najbliższym czasie przedłożenie w sprawie założenia we Lwowie „ukraińskiego" uniwersytetu. Redakcyę programu i statutów poruczono 2 specyalnym komisyom. Klub ma się zająć dalej sprawą przenoszenia urzędników Rusinów do Galicyi zachodniej, sprawą klęsk elementarnych, sprawą „przeszkód", jakie czynią władze krajowe wychodźcom, udającym się do Prus za zarobkiem, wreszcie sprawą rozporządzeń władz na korzyść Polaków, właścicieli większych posiadłości. W sprawach tych mają być wniesione interpelacye.

Nowi dziedziczni członkowie izby panów.

Katolicko-konserwatywny wiedeński „Vaterland", wykazuje, że pomiędzy nowymi dziedzicznymi członkami izby panów znajdują się ludzie zacni, ale prawa do tej godności nieposiadający; że złamana została zasada „numerus clausus", za którą izba panów na czteroimienną reformę wyborczą przystała. Cesarzowi przysługuje według ustawy prawo mianowania dziedzicznych członków izby panów bez ograniczenia liczby, ale muszą to być głowy r o d ó w, rozległe majątki ziemskie posiadających. A gdy mowa o rodach, to wymaga się ordynacyj, bo tylko ordynacye zapewniają rodom majątek ziemski. Reszta majątków ziemskich jest własnością nie rodów, tylko osób, które je w danej chwili posiadają. Dotychczas też tylko ordynatów mianowano dziedzicznymi członkami izby panów — obecnie zaś mianowano ludzi, którzy mogą stracić swój majątek, jeśli go posiadają, mogą go stracić ich potomkowie i wtedy będą proletaryusze zasiadać w izbie panów.

I podczas, gdy rodów ordynackich jest nie dużo i ministerstwo nie może z ich grona powołać do izby panów tylu członków, aby nieprzyjemną dla tej izby ustawę przeforsować się dało, to nieordynackich właścicieli dóbr ziemskich jest ogromne mnóstwo, ministerstwo mogłoby zatem całą moc ich powołać do izby panów, a wówczas „numerus clausus" stanie się farsą.

„Jeśli się uzna ten postępek rządu za prawidłowy i protestu się nie podniesie, to rzecz jasna, że w przyszłości będzie mógł rząd zmusić izbę panów do wszystkiego. A skoro rząd postarał się o to, aby za pomocą reformy wyborczej ściągnąć jak najwięcej ateuszów i liberałów do izby posłów, to może też wpaść na taką myśl, że każda, reprezentowana w izbie posłów frakcya polityczna, powinna także w izbie panów być reprezentowaną".

Zjazd katolicki w Warszawie.

Już wczoraj telegramy nasze doniosły o zamknięciu zjazdu dziennikarzy katolickich w Warszawie. Pozostaje nam już tylko nieco szczegółów do uzupełnienia.

W środę przez cały dzień, z małą przerwą, obradowały sekcye poszczególne, wyczerpując w zupełności porządek zapowiedzianych referatów.

W sekcyi I (prasa katolicka) wygłosili referaty pp: S. Zembrzuski z Siedlec „O szkołach dziennikarskich", p. Sz. Jeleński „Prasa katolicka a dążenia narodowe", ks. A. Rewera z Sandomierza „Zadania prasy katolickiej w naszych czasach", ks. W. Jankowski z Częstochowy „O prasie", ks. J. Mioduszewski z Suwałk „O potrzebie bibliografii dzieł katolickich", L. Starzyński z Radomia „O kwalifikacyach pisarza chrześcijańskiego", I. M. Morejko z Mińska „O prasie katolickiej". Po wyczerpaniu obrad, p. Józef Siecinski, redaktor „Głosu ludu", wystąpił z wnioskiem założenia towarzystwa pisarzy i dziennikarzy katolickich. Prezydyum sekcyi prosiło p. S. o złożenie wniosku na piśmie prezesowi Zjazdu.

W sekcyi II (prasa katolicka ludowa i jej kolportaż) odczytano referaty następujące: ks. kanonik Sznarbachowski z Żytomierza mówił „O potrzebie porady prawnej dla ludu", ks. C. Pęcherski z Piotrkowa „O piśmiennictwie dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczo-przemysłowej", ks. W. Bogacki z Kielc „O pożytkach kolporteryi i trudnościach w organizacyi jej w naszym kraju", ks. J. Mioduszewski „O wydawnictwach ludowych".

W sekcyi III (szkolnictwo) złożyli referaty: ks. S. Szabelski z Piotrkowa „O podręcznikach szkolnych" i ks. C. Pęcherski „O piśmiennictwie dla dzieci szkół elementarnych: wiejskich i miejskich". Podniesione tematy wywołały żywą dyskusyę, w której brało udział wielu uczestników Zjazdu, oraz panie obecne na obradach sekcyi.

W sekcyi IV (propaganda idei katolickiej) zabierali głos: ks. C. Pęcherski mówił „O apostolstwie przez powieść", ks. M. Ciemniewski „O przeciwdziałaniu wrogom katolicyzmu", p. J. Saryusz-Zaleski „O potrzebie prawdy w piśmiennictwie", p. M. Bartynowski z Krakowa „O podniesieniu czci patronów świętych Królestwa Polskiego i Litwy", ks. Z. Cwilong z Krakowa przemawiał na ten sam temat.

Po odczytaniu przez p. S. Zembrzuskiego referatu „O szkołach dziennikarstwa" zawiązała się dyskusya, w której, między innymi, zabrał głos St. Lesznowski, objaśniając, iż na kongresach międzynarodowych prasy w Sztokholmie, Lizbonie, Paryżu i Bernie sprawę zakładania szkół dla dziennikarzy obszernie omawiano i że obecnie podobne uczelnie istnieją w Chicago, w Paryżu i w Heidelbergu, nie cieszą się jednak wielkiem powodzeniem. Po dłuższych rozprawach sekcya przyjęła wniosek p. Lesznowskiego w tej redakcyi: Szkoła dla dziennikarzy jest rzeczą pożyteczną, lecz na razie wobec innych ważnych spraw krajowych u nas, winna być zaniechana.

W czwartek odbyło się drugie a zarazem ostatnie zgromadzenie ogólne pisarzy i dziennikarzy polskich katolickich. Posiedzenie zagaił prezes zjazdu, Paweł książę Sapieha, poczem Roger hr. Łubieński odczytał szereg telegramów nadesłanych do prezydyum zjazdu.

Następnie na mównicę wszedł dr. Leopold Caro z Krakowa, który wygłosił świetny odczyt na temat koniecznej potrzeby rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ekonomicznego w naszym kraju, zwłaszcza wśród sfer rzemieślniczych, przemysłowych i rolnych, które z powodu absolutnego braku elementarnych pojęć z zakresu ekonomii politycznej często narażone są na dotkliwe straty, a kraj narażają na ubóstwo i upadek. Mowca zaznaczył, iż należy energicznie zwalczać niesumienną agitacyę socyalistyczną, a przez zakładanie drobnych instytucyi społecznych uchronić lud roboczy, który jest główną podwaliną naszego narodu, od corocznej emigracyi za góry i morza dla kawałka chleba.

Po ukończeniu odczytu, przewodniczący odczytali rezolucye, zapadłe w poszczególnych sekcyach.

Sekcya I. zjazdu uchwaliła następującą rezolucyę:

Zważywszy, że naród polski przez cały ciąg swych wielkich dziejów łączył nierozerwalnie gorącą miłość Kościoła z gorącą równie miłością ojczyzny, że główną siłą katolicyzmu w Polsce było tak ścisłe zjednoczenie z narodowością, iż szerokie masy wprost nie odróżniają obu tych pojęć; zważywszy, że społeczeństwu naszemu, pozbawionemu samoistności politycznej i włączonemu w obce organizmy państwowe, zagraża szczególne niebezpieczeństwo osłabienia najszczytniejszych uczuć narodowych;

zważywszy, że ojczyzna nasza za jeden z głównych środków obrony swego narodowego stanu posiadania ma dziś siłę moralną żarliwego patryotyzmu swych synów;

1-szy zjazd polskich katolickich publicystów i działaczy wyraża życzenie:

1) Aby polska prasa katolicka w całej swej działalności społecznej stała silnie na gruncie gorącego patryotyzmu.

2) Aby we wszystkich swych wystąpieniach w sprawach krajowych liczyła się zawsze w sposób szczególny z interesem narodowym.

3) Aby silnie zwalczała wszelkie zakusy, dążące do sztucznego wytworzenia pozornej sprzeczności pomiędzy katolicyzmem a polskością, zakusy płynące bądź to z tendencyi przeciwkatolickich i przeciwnarodowych, bądź też ze źle pojmowanej gorliwości religijnej.

4) Aby każde pismo codzienne, uczciwe i bezstronne, posiadało w gronie swej redakcyi referenta, gruntownie obeznanego ze sprawą katolicką, pojętą jaknajszerzej i świadomego jej współczesnego rozwoju.

5) Aby żywioły katolickie zajęły się zorganizowaniem w Warszawie i na prowincyi w czasie możliwie najbliższym specyalnego dla spraw katolickich biura korespondencyjnego na początek na niewielką choćby zamierzonego skalę.

Sekcya II po wyczerpującej dyskusyi nad szeregiem przedstawionych referatów formułuje następujące rezolucye:

1) Pożądane jest, aby prasa ludowa była prowadzona w duchu narodowo-katolickim; aby pierwszorzędny kładła nacisk na żywotne materyalne interesy ludu; aby walczyła z alkoholizmem — i aby starała się wyrabiać korespondentów i pisarzy z grona swoich czytelników.

2) Pożądane jest przy każdem piśmie ludowem utworzyć organizacyę porady prawnej przez fachowców prawników.

3) Pożądane jest, aby pisma ludowe zjednoczyły się w celu jednolitej akcyi w duchu narodowo-katolickim; w tym celu wybrano komisyę, złożoną z ks. Boguckiego, pp. J. Jeleńskiego, A. Perki, Kwiatkowskiego z Bochum, Terka z Poznania, ks. Skoczyńskiego i Kłopotowskiego.

4) Pożądane jest, aby pod kierunkiem kks. proboszczów i sekcyi katolickiej wyrabiano kolporterów z łona bractw.

5) Pożądana jest najsurowsza krytyka wy-

53

Br. Schlicht.

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Dagmara chciała już powiedzieć, że musi jechać, że ma szczególne do tego powody, ale zamilkła. Nie wiedziała co robić. Nigdy jeszcze nie przybyła Maryanna tak nie w porę, jak teraz. Najchętniej byłaby Dagmara poprosiła swą przyjaciółkę, aby pojechała sobie do domu ale i tego powiedzieć jej nie mogła.

— Cóż więc jest z naszym zakładem? Kto wygrał? — pytała Maryanna.

— Naturalnie ja. Widzisz przecież, że nie ja się z nim zaręczyłam — odpowiedziała Dagmara.

— Ale baron wcale się o ciebie nie starał. Nie byłaś wiedziona na pokuszenie. Nie byłaś pytaną o tak lub nie. Mojem zdaniem zakład pozostał nie rozstrzygnięty.

— Jak chcesz. Na wszystko się zgadzam. Jestem zadowoloną, że mój Old-Fellow przy mnie pozostaje.

— Czy nie byłabyś wolała barona?

Zanim Dagmara mogła odpowiedzieć, hrabia, który już siedział na koźle i miał cugle w rękach, rzekł:

— Cóż, Dagmaro, jedziesz?

Dagmara wahała się jeszcze chwilę. Ale nie widziała możliwości uwolnienia się od Maryanny. Rzekła więc:

— Jedź, papo, nie mogę przecież zostawić Maryanny samej. Ale proszę powiedzieć baronowi i pannie Klarze, że miałam szczerą chęć wyjechania naprzeciw nich. Tylko proszę, nie zapomnijcie tego powiedzieć; bardzo mi na tem zależy.

— Bądź spokojną, Dagmaro, powiem — zawołała Aleksa uradowana.

I w tej chwili coach ruszył.

XI.

Przed dwoma godzinami powrócili hrabia i Aleksa z parą narzeczonych i wnet miano siadać do objadu.

Klara była w swoim pokoju z Aleksą, Dagmara z Maryanną zaś zeszły na dół. Maryanna oświadczyła, że na każdy sposób pozostanie na objedzie, chociażby miano się na nią gniewać za jej amazonkę. Ciągle rozmawiała z Dagmarą o zaręczynach barona.

— Ktoby to był przypuścił? — mówiła. — Baron umizgał się do ciebie; widziałam to na własne oczy, słyszałam to na własne uszy. I tak odrazu zrobił zwrot...

W ciągu rozmowy Maryanna kilkanaście już razy użyła tego zwrotu, a każdym razem Maryanna drgnęła. Czyż jej przyjaciółka nie czuła, że to słowo zawiera dla niej obrazę mimo nawet tego, że przeczyła, jakoby starania barona zauważyła.

Klara była piękną, uderzająco piękną; musieli to wszyscy przyznać i Dagmara była jakby przestraszoną, gdy ją po raz pierwszy zobaczyła. Przyznawała to bez zazdrości. Nie mogła jednak pojąć, jak mógł baron tak nagle wyrzec się wszelkiej o niej myśli; przecież i ona była piękną. Jeżeli pierwej podejrzywała, że Klara umiała usidlać barona, to teraz podejrzenie to musiała odrzucić; w zachowaniu się Klary nie było ani trochę kokieteryi.

O ile przed paru godzinami pragnęła Dagmara, aby Maryanna odjechała, o tyle teraz cieszyła się z jej obecności. Przy pierwszem spotkaniu z baronem obecność przyjaciółki była jej nawet bardzo na rękę, gdyż chociaż w obec barona zachowywała się zupełnie swobodnie i tak panowała nad sobą, że nikt nie mógł się domyśleć, co w niej się dzieje, to jednak wolała nie być z nim sam na sam.

Teraz zapytywała ją Maryanna:

— Czy będzie z nich bardzo czuła para narzeczonych? Przyznaję, że wcale nie spostrzegłam dotąd, aby ona wyglądała na zakochaną. Widziałam nawet, jak usunęła swą rękę, gdy baron chciał ją ująć.

— Nie mogą przecież w obec wszystkich całować się. Byłoby to w najwyższym stopniu nietaktownem i niesmacznem.

— Dlaczego. Niestety, czy dzięki Bogu, bo to zależy od pojęcia, nie byłam nigdy narzeczoną, ale narzeczeni mają do pewnego stopnia prawo zachowywania się w obecności innych tak, jak gdyby byli sami. I to wiem, że gdybym była narzeczoną, a przyszła mi nagle ochota pocałowania narzeczonego, nie oglądałabym się na obecność osób trzecich. A coby ludzie na to powiedzieli, byłoby mi obojętnem.

— Nie wszyscy tak myślą — odpowiedziała Dagmara nie bez pewnej ironii.

— Niestety — rzekła Maryanna. — To jest właśnie wadą dzisiejszych ludzi, że ze względu na zdania i plotki swoich bliźnich, nigdy nie przychodzą do pełnego używania życia, że z obawy przed tem, co ludzie powiedzą, nie czynią tego, coby chcieli a tylko to, co wypada. A zazwyczaj są to rzeczy wręcz przeciwne. O ile wiem, to, gdybym była mężczyzną, żyłabym jakbym chciała a nie jak wypada. Naturalnie jako dziewczyna muszę się poddawać.

Tymczasem Aleksa pomagała swojej nowej przyjaciółce ubierać się do objadu. Naturalnie zaraz na dworcu kolejowym mówiła do niej przez ty, a później udawała, że nie widzi zdziwionej z tego powodu miny matki. Nie tak jeszcze mama będzie się dziwić. Co prawda miała trochę lęku przed tem co przyjdzie, tem bardziej, że chciałaby oszczędzić każdej przykrości Klarze, którą szczerze polubiła.

Klara zaś była ogromnie niespokojna.

— Czy sądzisz Alekso, że twoja matka mnie polubi i przebaczy mi mój krok. Nie uczyniłabym była tego nigdy, gdybym Jana ponad wszystko nie kochała i gdybym nie wierzyła, że jest moim obowiązkiem ponieść tę ofiarę. Mimo to byłabym się nie zgodziła, gdyby baron nie był tak nalegał, aby przyjąć jego plan i gdyby wreszcie ty i twój ojciec nie napisali do mnie takiego serdecznego listu. Ale teraz gryzie mnie sumienie i ogromnie się boję. Co się stanie, jeżeli twoja matka się rozgniewa i wymówi mi dom?

(C. d. n.)

dawnictw ludowych, jako jedyna informacya dla osób rozpowszechniających broszurki.

Sekcya IV po dłuższych obradach uchwaliła rezolucye następujące:

Sekcya dochodzi do przekonania, że dla skutecznej obrony i krzewienia zasad katolickich konieczne jest zorganizowanie natychmiastowej i umiejętnej akcyi katolickiej w sferze inteligencyi. Sekcya wyraża życzenie popierania stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich przez współdziałanie z temi stowarzyszeniami; uznając zaś, że Związek katolicki jest instytucyą dla Kościoła i ojczyzny niezmiernie doniosłą i pożyteczną, Związek ten we wszystkich sferach katolickich jednomyślnie i usilnie popierać. Sekcya wyraża nadto życzenie, ażeby słowem i czynem poparcie cele stowarzyszenia katolickiego przyjaciół młodzieży. Zważywszy, że konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo uważają szerzenie dobrej prasy za jeden ze środków swego działania, sekcya zachęca do zakładania tych konferencyj i poleca prasie oraz Związkowi katolickiemu popieranie działalności Towarzystwa.

Sekcya wyraża życzenie koniecznej potrzeby rozpowszechniania życiorysów świętych polskich, podjęcia sprawy kanonizacyi błogosławionego Ładysława z Gielniowa, patrona Warszawy i w myśl projektu ks. Walerjana Kalinki założenia bractwa ku czci Patronów polskich dla wykorzenienia wad narodowych.

Ponieważ sekcya III zajmująca się sprawami szkolnictwa, nie doszła do żadnych wniosków konkretnych, nie wydała przeto wymaganych rezolucyi.

Rezolucye sekcyj poszczególnych zebrani uczestnicy przyjęli bez żadnych zastrzeżeń.

Następnie z kolei przemawiali: Adam hr. Krasiński, ks. poseł Gralewski i arcybiskup ks. Teodorowicz. Świetną mowę dostojnika Kościoła publiczność przyjęła z nieopisanym zapałem, przeciągłym oklaskiem dziękując znakomitemu mowcy za życzliwy współudział w pracach pierwszego zjazdu pisarzy i dziennikarzy katolickich w Warszawie, poczem rozległy się entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje.

Ostatni głos zabrał prezes zjazdu Paweł książę Sapieha, który w krótkich, lecz gorących wyrazach złożył podziękę zebranym za wspólną pracę w trzydniowych obradach i wyraził życzenie, ażeby następny taki zjazd mógł się odbyć w prastarej stolicy Piastów lub też we Lwowie.

Po udzieleniu błogosławieństwa przez obecnych dostojników Kościoła, przewodniczący oznajmił, iż zjazd czynności swe zakończył. Zebrani udali się do Kościoła św. Anny, gdzie przy relikwiach patrona Warszawy ojciec Czesław, z zakonu Bernardynów, wygłosił odpowiednie wspomnienie.

Korespondencye.

Lizbona, 17 czerwca.

(Przesilenie parlamentarne a nie dynastyczne. — Minister Franco. — Republikanie. — Studenci.)

Dzienniki zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, które z całą stanowczością twierdziły, że godziny Carlosa I. jako króla Portugalii i jego dynastyi „są policzone", że w całym kraju wybuchnie płomień wielkiej rewolucyi i że albo będzie ustanowioną republikańska forma rządu lub też powołany będzie na tron pułkownik armii austryackiej, Michał ks. Braganza (urodzony w Kleinheubach a ożeniony z Niemką ks. Löwenstein) — od pewnego czasu zamilkły o tych sprawach; bo trudno było powtarzać ciągle sensacyjne pogłoski o rewolucyi, skoro w ojczyźnie Carlosa panuje spokój.

Prawdą jest, że w Lizbonie powstało (i dotąd załagodzonem nie zostało) przesilenie; jest to jednak przesilenie wyłącznie parlamentarne, ale bynajmniej nie dynastyczne. Masy ludu i sfery robotnicze są zupełnie spokojne i pokładają ufność w popularnym prezydencie rady ministrów Joao Franco. Jest to człowiek bardzo zdolny, energiczny i sympatyczny. Jest w sile wieku, bo nie ma jeszcze 50 lat; posiada wolę żelazną i niezwykły dar wymowy, która podbija wszystkich. Był kilkakrotnie ministrem i dzierżył tekę finansów i spraw wewnętrznych. W roku 1900 wystąpił z gabinetu Ribeiry i stanął na czele opozycyi. Jako taki działał zawsze zgodnie z wolą dynastyi, dowodząc, że aby pomyślnie powodować się sumieniem, by zaprowadzono w administracyi ład i oszczędności. Rozwinął program praktycznych reform, co mu zjednało nowe zastępy zwolenników.

Przed niespełna 2 laty Hintze Ribeiro objął na nowo ster rządów i przeprowadził wybory. Choć rozporządzał znaczną większością, opozycya dawała mu się we znaki; w kraju powstały niepokoje. Wówczas król zwrócił się do Joao Franca i jemu powierzył utworzenie gabinetu. Franco, popierany przez partyę postępową, uzyskał też pomoc ze strony partyi odrodzenia liberalnego, i tak powstała większość rządowa „Collegacao liberale". Przeciwnicy nowego gabinetu jęli się obstrukcyi i innych środków drastycznych, byle tylko nie dopuścić do reform, projektowanych przez Joao Franca.

Przez 6 miesięcy trwała walka zacięta, nie ustająca. W opozycyi najbardziej czynnymi byli republikanie. Przed półrokiem władze uniwersyteckie w Coimbre musiały wydalić jednego z akademików. To wywołało strajk słuchaczów tej wszechnicy; potem przyszło do strajków studenckich w Oporto i w samej Lizbonie. Zastrajkowali następnie słuchacze politechniki, akademii rolniczej, handlowej itd. Parlamentarni posłowie opozycyjni wygłaszali na zebraniach młodzieży mowy podburzające.

U młodzieży, zwłaszcza portugalskiej, krew bardzo gorąca. Studenci rozjechali się po kraju i poczęli wszczynać niepokoje; opozycya w parlamencie stała się jeszcze bardziej zuchwałą. Prezydent Franco, poparty przez kolegów w gabinecie i większość parlamentarną, prosił króla o rozwiązanie izby. Tak się też stało. Franco cieszy się nieograniczonem zaufaniem Carlosa; w ciągu 10-miesięcznych rządów zdołał zaoszczędzić przeszło 35 milionów na rzecz skarbu państwa. Termin przyszłych wyborów nie oznaczono. Joao Franco objął czasowo dyktaturę administracyjną, ale nie polityczną.

Ogółowi ludności wiadomem jest, że Franco nie jest człowiekiem przesadnie ambitnym, i że nie wyzyska dla celów ubocznych swego wyjątkowego, wysokiego stanowiska. Będzie miał niemało trudności do pokonania; lecz wierzy święcie, że uda mu się zaprowadzić zupełny spokój w kraju i ład w gospodarce państwowej, poczem przedstawi się do wskrzeszenia rządów czysto parlamentarnych.

R. Poray.

Kasa Oszczędności.

Dziś o 10 rano rozpoczęło się zwyczajne walne zgromadzenie Tow. galicyjskiej Kasy oszczędności w sali posiedzeń Dyrekcyi Kasy. Zgromadzenie, które odbyło się przy współudziale czterdziestu przeszło członków, zagaił prezes p. Stanisław **Niezabitowski**, który przedstawił zebranym komisarza rządowego p. star. Wagnarta, a skonstatowawszy komplet, potrzebny do odbycia zgromadzenia, poświęcił parę słów ciepłych i serdecznych pamięci zmarłych w ubiegłym roku członków towarzystwa, śp. min. Loebla, Agopsowicza, hr. Borkowskiego i Dzikowskiego. Następnie odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia Kasy i przystąpiono do porządku dziennego. Zast. dyrektora p. Eugeniusz Pieróżyński przedstawił jako referent wydziału, sprawozdanie o zamknięciu rachunków za r. 1906.

Dyrekcya Kasy przedłożyła bilans i sprawozdanie, w którem stwierdza, że rok ubiegły w porównaniu z latami poprzedniemi był dla gal. Kasy oszczędności korzystny. W ciągu tego roku wydała Kasa 28.685 nowych książeczek i przyjęła 109.775 wkładek w sumie 39,168.712 kor., z tego zaś 35·4 miliona koron było wkładek wyższych ponad 200 kor., a tylko 3·7 miliona kor. wkładek niższych jak 200 kor. Świadczy to o tem, że warstwy niższe naszego społeczeństwa stosunkowo bardzo mało mają oszczędności. Zwroty wkładek wypłaciła Kasa na 116.477 książeczek w sumie 39,810.030 kor. W pierwszem półroczu wkładki przewyższały zwroty o 1,134.738 kor., zaś w drugiem półroczu zwroty przewyższały wkładki tego półrocza o 1,776.056 kor., ale przewyższały nawet wkładki całego roku o 641.317 kor. Przyczyną tego była drożyzna pieniędzy w ciągu całego roku ubiegłego, a najwyższa w ostatnich jego czterech miesiącach. Przy reeskoncie weksli pobierał austro-węgierski bank od września ubiegłego roku począwszy, po $4\frac{1}{2}\%$, od lombardu własnych rent i listów po 5%, a od lombardu cudzych pupilarnych papierów po $5\frac{1}{2}\%$. Wobec tego oprocentowanie wkładek w Kasie na $3\frac{6}{10}\%$ uważać należy za bardzo niskie.

Stan udzielonych przez Kasę pożyczek na dobra tabularne, posiadłości wiejskie i realności, oraz pożyczek komunalnych wynosił z końcem roku 1905 razem 43,412.461 kor. W ciągu roku 1906 wypłacono nowych pożyczek 7,806.800 k.; a ponieważ spłaty pożyczek w ciągu roku 1906 wynosiły 5,480.608 kor., przeto zwiększył się stan tych pożyczek o 2,326.192 kor., razem na 45.738.653 kor. Na wzrost stanu tych pożyczek wpłynął przedewszystkiem ten fakt, że z powodu drożyzny pieniędzy w roku ubiegłym spadł kurs listów zastawnych wielu instytucyj emisyjnych, tak, że pożyczki zaciągnięte w Kasie były dla dłużników korzystniejsze od pożyczek zaciąganych gdzieindziej. Następnie wpływ bardzo znaczny na zapotrzebowanie kredytu wywarł także dość ożywiony w roku ubiegłym ruch budowlany we Lwowie. Zapotrzebowanie to musiało być znaczne, jeżeli wpływu jego na podniesienie się stanu tego działu pożyczek w gal. Kasie Oszczędności nie sparaliżowało nawet podniesienie jeszcze w marcu roku ubiegłego przez Kasę stopy procentowej od pożyczek na realności miejskie na 5%.

Z roku 1905 pozostało w toku 13 egzekucyj hipotecznych, a w ciągu roku 1906 przybyło ich 15; z nich wszystkich razem pozostało na końcu r. 1906 tylko 9. Zaległe odsetki od pożyczek hipotecznych i komunalnych wynosiły w r. 1905 — 367.115 kor., a roku ubiegłym 370.641 kor., a więc o 3.526 kor. więcej.

Dochody z realności nabytych przez Kasę na licytacyach dla zabezpieczenia swoich pretensyi figurują w bilansie w sumie 51.940 kor., co odpowiada oprocentowaniu bilansowej ich wartości po 5·81%. Odsprzedaż tych realności postępuje pomyślnie. W ciągu ubiegłego roku odsprzedano 3 realności we Lwowie i 3 w Zamarstynowie. Obecnie posiada Kasa nabytych na licytacyach: 9 domków robotniczych i 5 kamieniczek w Zamarstynowie, 6 piętrowych domów czynszowych i jeden grunt budowlany we Lwowie.

„Interesa w likwidacyi" tj. objęte przez Kasę przedsiębiorstwa naftowe p. Wacława Wolskiego i śp. Odrzywolskiego figurują w bilansie w ogromnej sumie 10,500.000 k. W przedsiębiorstwach tych założyła Kasa w r. ub. dwa nowe szyby w Kosmaczu i uwierciła w tych nowych szybach 242 m., zaś w starych uwierciła 1020 m. Dyrekcya Kasy powiada, iż we wszelkich inwestycyach dla tych przedsiębiorstw starała się być jak najpowściągliwszą, gdyż — jak sama przyznaje — dotychczasowe kosztowne próby dały z małymi wyjątkami wyniki ujemne. Zresztą obecnie jest sytuacya przemysłu naftowego zwłaszcza w Borysławiu, nadzwyczaj niepewna. Borysław stanowi centrum tych przez Kasę likwidowanych przedsiębiorstw, a ponieważ krytyczny stan przemysłu naftowego najdotkliwiej odczuwać się daje w Borysławiu, przeto tem więcej beznadziejną jest sytuacya tych „interesów w likwidacyi", figurujących w tak olbrzymiej sumie w bilansie Kasy. Sytuacyi tej chciała Dyrekcya zaradzić przez „likwidacyę stopniową". Ten projekt zaaprobował nawet wydział Kasy z początkiem października ubiegłego roku, lecz dotychczasowe próby w tym kierunku nie wydały jeszcze rezultatów.

„Niepodobna dziś — powiada sprawozdanie — nie zdawać sobie sprawy z tego, że myśl objęcia przez Kasę likwidacyi objektów naftowych p. Wolskiego i Ski **nie była szczęśliwą**. Likwidacya w ścisłem rozumieniu przeciwną jest naturze przedsiębiorstwa, w którem nieuniknione ryzyko tylko przez ciągłą spekulacyę mogłoby być wyrównane. Kasie w spekulacyę nie wolno się wdawać, nie ma więc sposobu, aby ryzyko zrównoważyć. Poglądowi temu daje Dyrekcya wyraz, odpisując w roku sprawozdawczym z interesów likwidacyi sumę kor. 886.411 hal. 22".

W sumach ostatecznych wykazuje bilans galicyjskiej Kasy oszczędności za rok ubiegły zwiększenie się stanu aktywów Kasy o 1,382.239 k. czyli zysk czysty w sumie 327.302 kor., który użyto w sposób następujący: 40.474 kor. na amortyzacyę gmachu i ruchomości, 604 kor. na odpisy z funduszu obrotowego w efektach i zaliczkach, zaś 286.223 kor. na pokrycie niedoborów interesów w likwidacyi.

Dyskusyę zaczęła interpelacya p. Riedla w sprawie nieprzejrzystości i niejasności zamknięć rachunkowych, szczególnie działu likwidacyjnego. Interpelantowi, który postawił w tej sprawie odpowiedni wniosek, odpowiadali pp. dyr. Kwiatkowski i dr. E. Stroynowski, omawiając stan i wartość interesów, będących w likwidacyi oraz ich przedstawienie w zamknięciu rachunków funduszu obrotowego. P. Ulmer żądał, aby w zamknięciach umieszczano na przyszłość tabelkę, w którejby uwidaczniano pierwotny stan ujemny interesów będących w likwidacyi, dochody jakie w ciągu roku one przynoszą i rozchody, jakich wymagały celem uprzytomnienia sobie znacznego nakładu pracy w tym kierunku ze strony dyrekcyi Kasy. W dalszym ciągu p. Ulmer poczynił parę uwag co do szczegółów sprawozdania. Prez. Ciuchciński zauważył, iż obojętną być nie może sprawa, kiedy ostatecznie zostanie przeprowadzoną sanacya Kasy oszczędności, miasto bowiem chce założyć miejską Kasę oszczędności, którą nie można otworzyć do czasu, do którego interesa likwidacyjne gal. Kasy nie będą doprowadzone do porządku.

Powinien więc być określonym dokładnie termin, kiedy sanacya tych interesów zostanie ukończoną, by obliczyć czas, w ktorym miejska Kasa, nie stanowiąca konkurencyi dla Kasy galicyjskiej mogłaby wejść w życie. Dyr. **Strojnowski** zaznaczył, iż prez. Ciuchciński źle go zrozumiał, podniósł, iż terminu ostatecznej sanacyi interesów gal. Kasy obliczyć nie można, przyspieszenie jej jest możliwem o ile przyrost wkładek będzie aktywowanym, a to nastąpić nie może, jeśli powstanie w tym okresie miejska Kasa oszczędności.

Sprawa sanacyi Kasy oszcz. nie może być dla miasta obojętną i z tego powodu, że w razie nieudania się jej, w obec gwarancyi kraju, miasto Lwów, płacące $\frac{1}{8}$ krajowych podatków, biorąc udział w spłacie, poniosłoby znaczne straty.

Przemawiali jeszcze pp. Gubrynowicz i Riedl, pierwszy w sprawie miejskiej Kasy oszczędności, która gal. Kasie, zdaniem jego, nie będzie robić konkurencyi, drugi jeszcze w sprawie wniosku czy życzenia swego, o przejrzystość zamknięć rachunkowych.

W rezultacie uchwalono jednomyślnie wniosek. Walne zgromadzenie członków towarzystwa gal. Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki gal. Kasy oszczędności we Lwowie za r. 1906, wnosi: Wysoki sejm raczy w myśl §. 38 statutu udzielić zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków za r. 1906.

Wniosek p. Ulmera dotyczący zamknięć rachunkowych na przyszłość, uchwalono większością głosów.

Drugi punkt porządku dziennego, sprawę zmiany statutu referował z ramienia wydziału adw. dr. Józef **Pająk**.

P. Pająk wniósł:

ad §. 2 dopóki trwa poręka kraju za wkładki w gal. Kasie oszczędności, wysokość wkładek ulokowanych nie może przenosić 90 mil. kor. (dotychczas 80 mil. kor.).

ad §. 21. Uchwałą wydziału Kasy oszczędności może wypłacalna bez wypowiedzenia wkładka podwyższoną zostać do 5000 kor. Zniżenie napowrót tej kwoty może być skutecznem dla wkładek wniesionych przed obwieszczeniem (§ 21.) odnośnej uchwały wydziału dopiero w dni 90 po jej obwieszczeniu.

Wkładki wyższe muszą być poprzednio wypowiedziane.

ad §. 33. Fundusze Kasy oszczędności mogą być użyte w szczególności.

13. na oprocentowane pożyczki dla połączonego z Kasą oszczędności zakładu zastawniczego.

14. na oprocentowane pożyczki dla połączonej z Kasą oszczędności Kasy zaliczkowej. Zakład zastawniczy, Kasa zaliczkowa, równie jak Towarzystwo kredytowe może galicyjska Kasa oszczędności założyć tylko na podstawie statutów i przepisów osobnych dla każdego z tych zakładów. Statuty i przepisy rzeczone jak niemniej ich zmiany wymagają zatwierdzenia władzy państwowej, jak długo zaś trwa gwarancya kraju także zatwierdzenia wydziału krajowego. Kwoty użyte na cele nie mogą razem przekraczać 10% każdoczesnego stanu wkładek.

ad §. 51. Do zakresu czynności wydziału należy także oznaczenie terminów wypowiedzenia i podwyższenie aż do 5000 kor. tudzież zniżenie napowrót aż do 1000 koron wkładki bez wypowiedzenia wypłacalnej (§. 21).

Wszystkie wnioski przedstawione przez dr. Pająka jednogłośnie przyjęto.

Na tem przewodniczący p. Niezabitowski zamknął posiedzenie.

Kronika.

Lwów, dnia 22 czerwca 1907.

Kalendarzyk

W niedzielę 23 czerwca Zenona B. — Gr. kat. Sosz. św. Ducha. — Kal. słow. Wandy.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.
W poniedziałek 24 czerwca Jana Chrzciciela. — Gr. kat. Boned. Sosz. — Kal. słow. Jarosława.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.
We wtorek 25 czerwca Prospera B. — Gr. kat. Onufrya Prep. — Kal. słow. Włatysmił.
Wschód słońca 4·06, zachód 7·58.
We środę 26 czerwca Jana i Pawła M. — Gr. kat. Akilyny. — Kal. słow. Rozmysława.
Wschód słońca 4·07, zachód 7·58.

— **Odznaczenie**. Dyrektor rachunkowy w najwyższej izbie obrachunkowej Wojciech Jaworski, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy rządu.

| **Dziekanem wydziału prawnego** na uniwersytecie lwowskim obrano wczoraj dr. Alfreda **Halbana**, profesora na katedrze prawoznawstwa porównawczego.

Dziekanem wydziału lekarskiego obrano dr. Stanisława **Bądzyńskiego**, profesora na katedrze chemii lekarskiej.

— **Akademia Umiejętności w Krakowie** zamianowała skryptora Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, konserwatora dra Eugeniusza Barwińskiego, członkiem komisyi historycznej.

— **O zatwierdzanie dodatków gminnych.** Przed kilku dniami odbyła się przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu rozprawa, która mieć będzie zasadnicze znaczenie. W sprawie tej szło o interpretacyę § 86 ustawy z 13 marca 1889, mianowicie czy wyższe zezwolenie do dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego odnosi się tylko do wydatków na potrzeby gminne, czy też także do wydatków na potrzeby szkolne, drogowe itp., pokrywane zresztą z odrębnych funduszów na podstawie właściwych ustaw. Dr. Jan Kuryś, notaryusz w Sokalu, zaczepił uchwałę wydziału kraj., zatwierdzającą budżet gminy m. Sokala, w którym uchwalono dodatki na potrzeby gminne w wysokości 48 proc. i dodatki na potrzeby szkolne w wysokości 65 proc. podatków bezpośrednich, twierdząc, że wydział powiatowy przekroczył swoją kompetencyę, ponieważ chodzi tu o wydatki w łącznej wysokości 113 proc. Wydział krajowy odrzucił rekurs poczem dr. Kuryś wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego. Trybunał administracyjny po przeprowadzonej rozprawie zniósł orzeczenie wydziału kraj. jako sprzeczne z ustawą. Merytorycznie orzekł, że postanowienia ustawy z 13 marca 1889 nie robią różnicy między dodatkami na cele gminne, a na cele szkolne, drogowe i inne i że z braku tego odróżnienia należy dodatki na wszystkie te potrzeby traktować łącznie i stosownie do ich łącznej wysokości zasięgać zezwolenia rady powiatowej, względnie wydziału powiatowego. Przez to orzeczenie zmienić się musi cała praktyka władz autonomicznych galicyjskich w przedmiocie dodatków do podatków. W myśl ustawy dla 30 miast, której postanowienia co do dodatków do podatków analogiczne są z postanowieniami ustawy gminnej, potrzebne jest do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego przenoszących 25 proc. aż do 50 prc. zezwolenie rady powiatowej, przenoszących 50 prc. aż do 100 prc. wydziału krajowego za zgodą namiestnictwa, przenoszących 100 prc. uchwała sejmowa i najwyższe zezwolenie. Dotąd stosowano ten przepis jedynie do dodatków na bezpośrednie cele gminne, odtąd obliczać wypadnie dodatki łącznie bez względu na cel, któremu służą.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w poniedziałek 24 bm. o 6 wieczór.

÷ **Z miasta**. Nie na rękę był dzień wczorajszy lwowskim bohaterom wytrycha i noża. Policya nie chcąca uznać swobodnego wykonywania przez nich fachu złodziejskiego, nie dość, że im często w „pracy" przeszkadza, uniemożliwiając uczciwe zapracowanie na kieliszek wódki, od czasu jednak do czasu dodatkowo urządza obławy, które miejscowych i zamiejscowych pickpokerów zgromadzić mają na nieobliczalnie z góry, długi pobyt w aresztach miejskich a nawet w więzieniu. Wczoraj znów dopuściła się policya tego występku, z dwu stron miasta napadła na niespodziewających się niczego i zbierających się do „roboty" i kilkadziesiąt sztuk przyprowadziła na spoczynek nocny do aresztów. Jaki los ich będzie, przewidzieć trudno. Prawdopodobnie część utkwi w zamknięciu co urąga wprost sprawiedliwości. W myśl bowiem uchwały niejednego wiecu zwołanego przez wydział związku włamywaczy, złodziei wszech kategoryi, nożowników i włóczęgów, policya winna dokonywać aresztowań tylko w porze zimowej, latem nie należy nikomu przeszkadzać w wykonywaniu procederu ewent. w kuracyi.

Przydałoby się, by władze policyjne opiekuńcze swe ramiona roztoczyły nad górną częścią ul. Zielonej. Słynni rycerze z Zielonego ucichli na czas jakiś, myślano, że legenda o nich tylko pozostanie, że pieśni o ich dawnej, zamarłej sławie, która po całem mieście szła, śpiewać będą piaskarze, rozwożący „towar" po mieście i w rymach pięknych a niezbyt wytwornych mówić będą o męstwie ich i galanteryi. Tymczasem oni przyczaili się tylko. Nie było sposobności. Rozbicie głowy czy wybicie zębów lub połamanie kości to drobnostka, która z czasem staje się banalną i niezajmującą. Zresztą wyręcza ich w tem w zupełności magistrat król. stoł. m. Lwowa, nastawiając na spokojnych obywateli zdradliwe rowy i jamy, przegrody i budowle, wysyłając „na czyn" 77 pojazdów magistrackich. „Nam czynów trzeba co jak młot i które świat zbudują" — powtórzył jeden z weteranów ulicy. A że rzekł słowo, napadł na przechodzącego ulicą tą p. O., odebrał mu złoty zegarek i rewolwer — patroklejową zbroję. Ale wspaniałomyślnie darował mu życie. I to wiele!

A propos. Cykliści lwowscy starają się przekonać policyę lwowską o potrzebie zaopatrzenia wszystkich szalejących rowerów w numera w ten sposób, że codziennie kogoś przejeżdżają. Wczoraj na ulicy Teatralnej ścigający się z wiatrem rowerzysta przejechał niejaką Maryę Szewczyk... przez głowę. Jest to w swoim rodzaju także rekord. Cyklista naturalnie uciekł. Ponieważ numeru nie miał, nikt go już do odpowiedzialności nie pociągnie. Policya jednak jeszcze przekonana nie jest i czeka na dalsze wypadki.

| **Ambo czy terno.** (Obrazek z miasta.) Przeddzień ciągnienia... Maleńki, ciemny lokal kolektury, zapełniony po brzegi. Gromada osób otoczyła kolektora, który świadomy w tej chwili swej mocy i władzy, z dumą udziela rad i wskazówek. Przed tablicami, na których widnieją ciągnienia z dawnych miesięcy, przed tablicą z tzw. „staremi" numerami (tj. takiemi, które już od pewnego czasu nie były wyciągnięte) kłębi się kilkunastu ludzi z pootwieranemi szeroko gębami, w głębokiem, kontemplacyjnem zamyśleniu. Ile tu twarzy i charakterów, ile typów i organizacyi. Gdyby jakiś Zola jawił się w tej norze i badać począł bezlitosnym skalpelem dusze tego tłumu, gdyby potrafił odtworzyć ich życie i myśli i czyny — stworzyłby dzieło wielkie i w prawdzie swojej potężne. Gdyby...

Ale wracam do nory. Rudobrody, niski kolektor gładzi bródkę i słucha cierpliwie opowiadań „sztamgastów". W tej chwili przed nim otyły, niewielki człowieczek w długim, czarnym, lśniącym od starości i powycieranym „szlusroku", oparłszy obie dłonie o ladę mówi monotonnym, zmęczonym głosem.

— ...A potem mi się śniła róża, czerwona była i wielka, jak głowa kapusty. I ogród mi się śnił, same tam czerwone były kwiaty. A potem było zgromadzenie i był na zgromadzeniu sam Brajter. I przyszedł Diamand i oba się całowali.

— Co pan Michałkiewicz mówi, całowali się?

— A jakże, zupełnie jak pijani. Bardzo głośno. A obaj mi się śnili, że byli chudzi, jak szczypki i Diamand pokazywał palcem na Brajtera a potem na siebie i mówił: my głodne robotniki.

— No, to bardzo ładny sen. A pan Michałkiewicz sam nie wie, jakie numera postawić?

— Niby coś wiem a coś nie. Pewno, że 14, 86, a Brajtera i Diamanda to nie wiem. A czternastka oprócz tego za koronę na ekstrakt.

— Wie pan Michałkiewicz. To my sobie powimy, że oni dwaj to wielki los wygrany. Bo jeden ma pieniądze, a drugi bogato się ożenił i bogato się nazywa. To niech będzie 14, 51, 36.

— Dobra! Ekstrakt czternastka, a potem ambo i terno.

Po panu Michałkiewiczu przysuwa się jakaś bladziuchna panieneczka o złotych włosach, w czarnej, ubogiej sukience. Palce ponakłuwane igłą — pewno szwaczka.

— Mnie się śniło, że ja umarła.

— Na co panienka miała umrzeć?

— Na miłość, z wielkiego kochania!

Tu panienka wzdycha głęboko.

— A trumna była?

— A jakże była. I katafalik także!

— To 3, 11, 86.

— Tu szóstka. Na terno i „halb" ambo. Może teraz wygram. Do widzenia.

Zbliża się jakiś dorożkarz o nosie liliowym. Z powagą podchodzi do lady i głośno wykrzykuje pięć numerów.

Jakiś pan elegancko ubrany, woniejący na odległość zapachem opoponaxu, cedzi powoli słowa:

— Miałem sen, ale zapomniałem.

— To niech pan doktor wyciągnie dziś z woreczka.

Pan doktor wkłada dłoń do zatłuszczonego worka, w którym schowane są numera.

— Same „stare". Pewno teraz która z nich wylizie.

— A pewno.

I tak cały korowód. Jakaś strasznie gruba przekupka, mówiąca głosem, podobnym popsutemu trochę klarnetowi, student gimnazyalny, jakaś starsza dama w czerń odziana itd. Usuwam się. Tu za duszno. Wychodzę na ulicę. Tłumy, jakie zastałem przed kolekturą, jeszcze się nie ustąpiły.

— O oko, pani szanowna — śpiewa jakiś dryblas z okularami na nosie.

— O oko. A gdyby nie ono, terno byłoby, jak „drut".

— A, panie, Antoni. Mnie to oko już dwudziesty szósty raz z rzędu się trafia. Ostatnim razem śniła mi się konewka, pełna krwi i krowa, wyłażąca z rury wodociągowej. Obstawiłam 16, 40 i 67. I nic z tego. Wyszło 16, 39 i 68. Ekstraktu nie stawiałam, bo byłam pewna, że wyjdą. Tak, jak tu stoją.

— Pani dobrodziejko szanowna, ciężki czasy. Coś się musi popsuło w loteryi, numerach i kombinacyi. A szczególnie Linc i Berno.

Rozmowa trwa dalej...

Czytam suchy wykaz ministerstwa finansów, mówiący o dochodach z monopolu loteryjnego w Austryi. Liczba wkładek w roku 1906 wynosiła 91,588.000, za które wypłacono kwotę 38,610.447 koron. Przeciętna więc wysokość jednej wkładki wynosiła 36·6 h. Suma szczęśliwych wygranych wynosiła 1,163.281, za które wypłacono kwotę koron 17,521.036, czyli 52·13 proc. ogólnych wkładek. W Galicyi przypada na głowę mieszkańca 0·61 h., postawionych tytułem wkładki na loteryę.

Cyfry suche i na oko niewymowne, dużo mówią... o ciemnocie i wyzysku. *Sylf.*

| ***Protest przeciw wyborowi Breitra*** wniesiono wczoraj telegraficznie do prezydyum izby poselskiej a dziś odszedł protest pisemny, szeroko motywowany i opatrzony licznymi podpisami wyborców i komisyj wyborczych.

| **Osobny pociąg na slot sokoli** we Lwowie odejdzie z Krakowa w dniu 28 czerwca r. b. o godzinie 9·50 rano. Bilety po zniżonej cenie, uprawniające do jazdy tam i napowrót wraz z legitymacyą do jazdy, sprzedawać będą kasy osobowe kolejowe w wymienionych przedtem stacyach, na godzinę przed odejściem pociągu. Powrót dozwolony wszystkimi pociągami osobowymi (pospiesznymi za stosowną dopłatą) w przeciągu dni 30. Z pociągu tego korzystać może także szersza publiczność, któraby chciała wziąć udział w zlocie sokolim i zwiedzić wystawę przyrodniczo-lekarską.

| **Z Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Tow.: pp. Józef Heldenburg, wiceprezydent sądu obwodowego w Złoczowie i Napoleon Dorożewski, em. starszy radca skarbu we Lwowie, a jako członkowie wspierający dożywotni wkładką 50 kor. p. Tytus Pawłowski, nadinżynier namiestnictwa we Lwowie. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 396, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k.) do cyfry 560. Zgłoszenia i wkładki przyjmuje sekretaryat Towarzystwa: Lwów, archiwum bernardyńskie.

÷ **Liga obyczajności publicznej.** Wydział ochrony młodzieży rozesłał odezwę następującą: Wydział Towarz. „Ochrony Młodzieży" ma zaszczyt prosić bardzo usilnie o wzięcie udziału w naradach nad zorganizowaniem w naszem mieście ligi „obyczajności społecznej". Odpowiedni projekt, żądający do skupienia wszystkich sił społecznych, tak korporacyjnych, jak indywidualnych, w celu zwalczania przerażającej niemoralności wśród naszej młodzieży, będzie przedłożony na posiedzeniu wydziału w niedzielę 23 bm. o 11 przedpoł. w szkole im. Królowej Jadwigi (ul. Akademicka). Prezesem towarz. „ochrony młodzieży" jest p. Bolesław Lewicki".

÷ **W sprawie rektyfikacyi ksiąg gruntowych** w Galicyi, do której rząd ma zamiar powołać geometrów z Czech i Moraw, tłumacząc to swoje zarządzenie rzekomym brakiem odpowiednich sił w Galicyi i Bukowinie, odbędzie się we Lwowie w dniach 29 i 30 bm. zebranie geometrów cywilnych. Tematem zebrania będą także sprawy fachowej natury. Miejsce zborne w kancelaryi geometry cywilnego Z. Warchałowskiego, Lwów ul. Podwale 7. dnia 29 bm. o 4 popołudniu.

÷ **Kratt**, sławny Kratt uciekł! Odmieniano wczoraj w kołach hajdamackich na wszystkie przypadki nazwisko Kratta, dzielnego nożownika, który lwowskiej publiczności dał się poznać jako poważny talent zbójnicki, w czasie napadu hajdamaków na uniwersytet lwowski. Kratt utik. — Kratta ne ma. — De win może buty. — Zamknuły jeho? A w rezultacie rzeczywiście Kratta „ne ma". Młody i obiecujący człowiek czmychnął do Szwajcaryi przed odpowiedzialnością sądową za zbrodnię zbójeckiego napadu na prof. Winiarza. Nimb bohaterstwa to bardzo ładna rzecz, ale kryminał mniej ładnie pachnie. I teraz opuszczeni przez przewódcę młodzieńcy niespokojnie krążą się i tonem obawy szepcą: Kratta ne ma. Mądry Kratt „dał nogę".

÷ **Strajk** żydowskich robotników stolarskich we Lwowie został wczoraj zakończony po 6 tygodniowem trwaniu. Robotnicy uzyskali skrócenie czasu pracy na $9\frac{3}{4}$ godzin dziennie, minimalną płacę 3 k. dziennie i podwyżkę cennika na akordowe roboty o 15 prc.

| **Straszny wypadek**. Dziś w nocy w domu przy ul. Łyczakowskiej l. 40 zdarzył się straszny wypadek. Właściciel restauracyi w tym domu najął do czyszczenia kanału robotnika 80-letniego Jana Grabana. Nad ranem stróż kamieniczny znalazł go w kloace nieżywego.

Kronika krajowa.

Delegatem do gal. Towarz. kredytowego ziemskiego z obwodu trembowelskiego wybrany dziś został — jak z Trembowli nam telegrafują — hr. Jerzy Baworowski, zastępcą Jan Gromnicki.

Sprawa Jurgielewicza. Z Krakowa donoszą: Uwolniony przez sąd przysięgłych w Nowym Sączu Witold Jurgielewicz, obwiniony o napad na kantor Modlińskiego w Zakopanem, aresztowany został, jak wiadomo, ponownie na żądanie władz rosyjskich, które doniosły, że Jurgielewicz dopuścił się w Królestwie zbrodni pospolitego morderstwa. Obecnie zastępca prawny uwięzionego wniósł do krakowskiego sądu podanie, wykazujące, że chodzi o zabójstwo dyrektora kolei nadwiślańskich Dymitra Iwanowa i że po spełnieniu tej zbrodni zarówno „Dziennik warszawski" jak „Proletaryat", organ socyalistów, przedstawiły ten czyn jako zbrodnię spełnioną na tle politycznem.

Już z tego powodu Jurgielewicz, jako polityczny przestępca, nie mógłby być wydany władzom rosyjskim. Ponadto jednak Jurgielewicz miał zeznać w sądzie, że on sam nie brał udziału w morderstwie a tylko przypadkowo znalazł się na miejscu zbrodni. Ojciec Jurgielewicza udał się do Wiednia i za pośrednictwem posła Pernerstorfera przedłoży ministrowi sprawiedliwości memoryał w sprawie swego syna.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu, z grupy gmin wiejskich,

w miejsce śp. Aftanazego Mielnika, rozpisało namiestnictwo na 22 lipca a jednego członka powyższej rady z miasta Dr[illegible] w miejsce T. Jabłońskiego na 23 lipca.

Związek turystyczny w Krakowie. Wydział związku turystycznego odbył wczoraj w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Antoniego Wodzickiego. Wydział zatwierdził projekt otwarcia przy związku biura kolejowego w pałacu Spiskim, gdzie mieścić się będą także biura związku. Dalej zatwierdził projektowaną wycieczkę związku, w której weźmie udział 35 wyższych urzędników ministerstw: skarbu, kolei i handlu, między nimi siedmiu szefów sekcyi. Wycieczka zwiedzi Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Morskie Oko, Pieniny z jazdą łódką po Dunajcu i Szczawnicę. W Krakowie prezes Izby handlowej przyjmie gości śniadaniem, a gmina obiadem. W Zakopanem da obiad dr. Chramiec, w Czorsztynie hr. Kazimierz Drohojowski, w Jazowsku p. Ader. Inne przyjęcia urządzi związek turystyczny. Wycieczka obliczoną jest na trzy dni.

Morderstwo. Ubiegłej nocy w Tuligłowach, obok Sądowej Wiszni, zamordowano w celu rabunku karczmarza Szalla, a żonę jego śmiertelnie postrzelono kulami rewolwerowemi. Sprawców rabunku nie ujęto.

Kronika powszechna.

§ **Aresztowania Polaków w Petersburgu.** Petersburski korespondent „Czasu“ donosi, że dnia 18 bm. w Petersburgu kilkudziesięciu policyantów otoczyło polską kuchnię studencką na prospekcie Zabałkańskim, zostającą pod protektoratem katolickiego tow. dobroczynności i do późnej nocy rewidowali nietylko kuchnię, ale i boczne „pokoje umeblowane“, w których mieszkało wielu studentów polskich. W rezultacie aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie dużo studentek polskich i odwieziono do tajnej policyi dla dalszych badań, a urzędowa wiadomość głosiła, że „znaleziono mnóstwo literatury nielegalnej i mnóstwo broni“. Faktycznie znaleziono tylko jeden rewolwer. Jeżeli zważymy — dodaje ów korespondent, że od bardzo długiego czasu polski żywioł uchodził w Petersburgu za lojalny, to łatwo sobie wyobrazić, ile złego przyniesie nam ten pierwszy masowy areszt polskiej młodzieży. Policya, gdy zechce, ukuje przeciwko nam bardzo obszerny, fantastyczny akt oskarżenia. Rezultat stąd dla nas będzie fatalny, bo niewątpliwie zaczną się represye przeciwko licznym urzędnikom-Polakom, pracującym w instytucyach rządowych w Petersburgu. Już dziś pisma prawicy zaczynają przebąkiwać o „intrydze polskiej...“

§ **Zamach na króla włoskiego** (?) Z Zurychu donoszą, iż policya swajcarska dowiedziała się z okazyi pewnego zebrania anarchistycznego, że anarchiści postanowili zamordować króla włoskiego i wysłali w tym celu dwóch członków swoich do Rzymu. Ostrzeżona w porę przez policyę swajcarską, aresztowała policya włoska obu anarchistów, którzy jednak odmawiają wszelkich zeznań i wyjaśnień.

§ **Proces o zamordowanie Petkowa.** W procesie przeciw mordercy prezydenta gabinetu Petkowa ukończono wczoraj, jak telegrafują z Sofii, przesłuchiwanie spólników mordercy. Morderca Petrow oświadczył, że zeznania współoskarżonych są nieprawdziwe, on podtrzymuje w całości swoje zeznania, złożone w śledztwie i podczas rozprawy i prosi sędziów, aby innych oskarżonych jako zupełnie niewinnych uwolnili a tylko jego samego skazali na śmierć przez powieszenie. Następnie przesłuchano jako świadków ministrów Genadiewa i Pajakowa. Zeznania ich zawierały tylko fakta znane już z przedwstępnego śledztwa i aktu oskarżenia.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy“ odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o 7 wieczór.

Odezwa.

Do Szanownych mieszkańców miasta Lwowa!

W dniach 29 i 30 czerwca obchodzi całe Sokolstwo polskie wielkie święto: Sokół Macierz we Lwowie święci uroczyście jubileusz 40-letniego istnienia.

Miasto Lwów może być dumne z tego, iż było kolebką pierwszego polskiego Towarzystwa sokolego, które się stało macierzą całego polskiego sokolstwa.

Dziś w szeregach naszych służą dziesiątki tysięcy najlepszych synów ojczyzny, służą wszyscy, którzy czynem chcą współdziałać we wielkiem dziele odrodzenia narodu — dziś Sokolstwo polskie obejmuje wszystkie dzielnice Polski i na drugiej półkuli woła — żeśmy nie zginęli.

Na wielkie nasze święto zlecą Sokoły polskie ze wszystkich stron Ojczyzny.

Niechżeż gród nasz powita gości znakiem sokolim, który na czas uroczystości zabłyśnie w oknach mieszkańców miasta — niech świątecznym strojem i rzęsistem ozdobieniem okien, Lwów okaże drogim Gościom, że raduje się Ich przybyciem, że gorąco raduje się świętem sokolem i jak był polskiego sokolstwa kolebką, tak dzisiaj raduje się serdecznie nieustannym potężnym pochodem polskiej idei sokolej.

* **Popis uczenic** i uczniów pp. Maryi Sołtysowej i Zofii Barwińskiej odbędzie się 25 i 26 bm., o 4 popoł. w sali Tow. politechnicznego (ul. Zimorowicza 9).

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę „Grube ryby“. Występ M. Frenkla.

W poniedziałek „Kierownik szkoły“. Występ M Frenkla.

We wtorek „Porwanie Sabinek“. Występ M. Frenkla.

We środę „Flirt“. Występ M. Frenkla.

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na dzisiejszy inserat p. Hauseisen'a, który poleca swój hotel z polską usługą i znakomitą kuchnią.

Z Krakowa.

— Wczoraj popołudniu zapadł wyrok w procesie przeciw Wawrzyńcowi Rajzerowi i Maryannie Koczorównej, oskarżonym o zamordowanie żony Rajzera. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Rajzera na karę śmierci, a Koczorównę na 10 lat więzienia.

— W Krakowie bawi wycieczka 80 uczniów gimnazyalnych z Sanoka. Uda się ona też do Wieliczki.

Z Warszawy.

— Onegdaj odbyło się w Warszawie ogólne zebranie członków polskiego stronnictwa polityki realnej. Zagaił je Stanisław hr. Łubieński, przewodniczył Wład. hr. Potocki. Omawiano wewnętrzne sprawy stronnictwa i zastanawiano się nad obecnem położeniem politycznem.

— Ministerstwo poleciło gubernatorom wydać rozporządzenie o przystąpieniu do sporządzenia spisów wyborców na podstawie nowego prawa. Praca ta ma być przy obecnej ordynacyi wyborczej o wiele więcej skomplikowana, niż przedtem.

— Onegdaj około 8 wieczorem w Warszawie wpadło do tramwayu, który dążąc na Powązki wjechał w ulicę Dziką, kilku młodych ludzi i kilku strzałami z rewolwerów zabito jednego z pasażerów, majstra rzeźnickiego, Kosowera. Była to zemsta za to, że w czasie strajku rzeźników aresztowano kilku robotników jego zakładu i wydalono z Warszawy.

Z Wilna.

— Według nowej ordynacyi wyborczej liczba członków Dumy będzie taka: w gub. wileńskiej od Rosyan 2, od wszystkich innych narodowości 5, w kowieńskiej od Rosyan 1 od innych narodowości 5, w grodzieńskiej 7, mińskiej 9, witebskiej 6, mohylowskiej 7.

Z całego świata.

Charbin. Na kolei ussuryjskiej wykoleił się pociąg z emigrantami, z których 6 utraciło życie a 16 odniesło rany.

Ostatnie wiadomości.

Mieliśmy sposobność rozmawiania dziś z pewną najpoważniejszą i w życiu publicznem Królestwa polskiego wybitny udział biorącą osobistością, która w sprawach prywatnych przybyła do Lwowa.

Warszawa, mianowicie poważniejsze i roztropniejsze jej warstwy, okazały ogromne wyrobienie polityczne — mówił nasz informator — przyjmując spokojnie nowy cios, jaki na nas spadł z Petersburga. Podziwiać należy, że społeczeństwo polskie w Królestwie nie straciło ani otuchy, przeciwnie zbiera się jeszcze silniej w sobie i z wiarą patrzy w przyszłość.

Rozwiązanie Dumy a nowa ordynacya wyborcza, chociaż tak ściśle ze sobą związane, są jednak dwoma różnemi rzeczami, na każdą składały się inne motywy i każdą inaczej trzeba osądzać.

Rozwiązanie Dumy było rzeczą tak jak nieuniknioną. Wiedzieliśmy o tem od dawna. Wiedzieliśmy też, że przyjść musi rychło. Rząd obawiał się rozpuścić posłów na lato do domów, bo równało się to rozpuszczeniu na wszystkie obszary państwa jakich co najmniej trzystu agitatorów, najbardziej namiętnych, mniej lub więcej rewolucyjnych; następstwem takiej agitacyi musiałoby być jeszcze większe rozwichrzenie względnie zrewolucyonizowanie mas. Rząd chciał tego uniknąć, chciał uniknąć ewentualnych aresztowań posłów, bo nawet dla rosyjskiego rządu aresztowanie posła nie jest rzeczą przyjemną i chciał dlatego mieć ręce wolne. Szukał więc sposobności do rozwiązania Dumy. Sposobnością tą było niezałatwienie budżetu. Mylnem jest przypuszczenie, jakoby za sposobność taką wziął rząd zwłokę w decyzyi komisyi wybranej do rozpatrzenia żądania rządu o pozwolenie na aresztowanie 16 posłów a wykluczenie z obrad Dumy 55. Rząd jeszcze owej krytycznej soboty prowadził rokowania ze stronnictwami, przedewszystkiem z Kołem polskiem o załatwienie budżetu, a gdy ostatecznie Koło postawiło warunki, których spełnienie rząd uważał za niemożliwe, Stołypin Dumę rozwiązał. Przyspieszony więc został tylko fakt, który w najbliższym czasie pod jakimś innym pozorem byłby nastąpił.

Nową ordynacyę wyborczą, tak dotkliwie nas krzywdzącą, inaczej traktować musimy. Tę musimy uważać za ciężki cios. Ostatnimi autorami, z powodu których Królestwo polskie zostało tak brutalnie pokrzywdzone, są „istinno russkij czełowiek“ Durnowo i ambasador pruski przy dworze petersburskim. Ale robotę tym obu ułatwił nastrój tak w samym rządzie, jak wśród rosyjskiego społeczeństwa, nastrój przeciw Polakom, do wywołania którego, kryć tego nie można, przyczyniało się częścią przypadkowe stanowisko Koła polskiego w Dumie, częścią błędna jego taktyka. Stosunki złożyły się tak, że stanowisko Koła polskiego w Dumie było decydującem, Koło polskie było jakby języczkiem u wagi i jak przechyliło szalę na stronę załatwienia kontyngentu rekruta, tak mogło przechylić szalę na stronę budżetu. Ale takie stanowisko Koła było solą w oku dla rządu i rosyjskich patryotów, którzy niechętnie patrzali, że reprezentanci 12-milionowej i to „obcoplemiennej“ ludności decydują o państwie, liczącem 120 milionów, i więcej ważą w Dumie, aniżeli oni, reprezentujący 80 milionów „prawdziwych“ Rosyan. Zawiniło jednak Koło polskie błędną taktyką, bo zamiast po cichu korzystać z tego stanowiska, chełpiło się niem głośno a bezcelowo i ściągało na nas nienawiść całego rosyjskiego społeczeństwa. Nie można przeczyć, że narodowa demokracya w Królestwie ma zasługi w domu, zwłaszcza około narodowego uświadomienia włościan, ale też kryć nie można, że wysłani przez nią reprezentanci do Dumy, nie mając wyrobienia politycznego, prowadzili nie zawsze zręczną taktykę. Z nastroju w ten sposób w społeczeństwie rosyjskiem wywołanego, łatwo już mogli skorzystać Durnowo i ambasador pruski.

Jest wskazanem — kończył nasz informator — aby obie te strony działalności narodowej demokracyi w Królestwie zostały przedmiotowo i sine ira wyjaśnione. Przeczekać jednak trzeba pierwszą chwilę rozognienia umysłów.

Nadziei i wiary jednak tracić nie trzeba i nie wolno. Obecna ordynacya, przyznająca nam 12 tylko posłów, nie jest wieczną i nie potrwa dłużej, jak dwa, trzy lata. Tymczasem trzeba pracować w domu. Drogi są już wytknięte.

Telegramy i telefonematy

z dnia 22 czerwca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 23 czerwca:

W Galicyi zachodniej, wschodniej i na Bukowinie: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burz.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego p. Abrahamowicz zamieszcza w „N. fr. Presse“ dosłowne oświadczenie, złożone na konferencyi prezesów klubów co do wyboru prezydenta Izby. P. Abrahamowicz oświadczył: Nie jestem jeszcze w możności złożyć imieniem swego klubu zobowiązującej deklaracyi co do stanowiska Koła, gdyż nie podjęło ono w tej sprawie decyzyi. Wedle znanego mi jednak usposobienia, panującego w Kole, sądzę i spodziewam się, że wniosek dr. Luegera (aby wybrano prezydentem p. Weisskirchnera) nie spotka się tam z opozycyą. Zarazem co do poruszonego zasadniczego zapatrywania w kwestyi prerogatyw klubów nominowania kandydatów do prezydyum Izby, muszę zauważyć, że według mego zapatrywania nie mógłbym przyznać poszczególnym stronnictwom prawa mianowania, wedle ilości ich członków, kandydata do prezydyum, natomiast nie zaprzeczam, iż większe stronnictwa mają zupełnie słuszne prawo domagać się zastępstwa swego w prezydyum.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie węgierskim przemawiał dziś Chorwat Novosel w języku chorwackim przeciw przedłożeniu kolejowemu.

Lengyel wniósł interpelacyę w sprawie odnoszących się do Węgier ustępów mowy tronowej.

Rozruchy we Francyi.

Agde. (Dep. Hérault, okręg Bèziers). Onegdaj wieczorem po rozkazie wieczornym dwie kompanie 17 p. piechoty, umieszczone w starych koszarach, pomaszerowały uzbrojone do klasztoru de la Nativité, gdzie są umieszczone 4 kompanie i zmusiły je do dalszego pochodu z niemi. Tych sześć kompanij razem, w towarzystwie około 500 manifestantów, wyłamały bramę w nowych koszarach i zmusiły stacyonowanych tam żołnierzy, którzy już byli w łóżkach, do przyłączenia się do nich. Liczba niezdecydowanych była dość wielką. Osoby cywilne wysadziły następnie bramę do magazynu amunicyi, a zabrawszy z niego naboje ostre, rozdzieliły je między żołnierzy. Zbuntowani żołnierze strzelali do tych, którzy nie chcieli się z nimi połączyć. Powstało ogólne zamieszanie. Żołnierze, niezdecydowani przeskoczyli przez mur koszar i uciekli w różnych kierunkach.

Beziers. Ludność tutejsza tym żołnierzom i kapralom, którzy uciekli z Agde, dostarczyła słomy, aby mieli się na czem przespać. Prezydent deputacyi municypalnej, który przyrzekając zupełne darowanie winy, wezwał żołnierzy, aby powrócili do koszar, został zabity.

Beziers. W celu pojmania zbuntowanych kompanij 17 pp., maszerujących z Agde, wysłano 81 pp. Spotkanie nastąpiło w odległości 3 kilometrów od Beziers. 81 pułk ruszył naprzód z najeżonymi bagnetami, jak do ataku. Z przeciwnej strony dano salwę w powietrze, poczem 81 pułk cofnął się. Nikt nie został ranny.

Paryż. Depesze, które nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą, iż w Narbonnie zginęło podczas rozruchów sześć osób. Jak się zdaje, nastąpił już spokój, lecz zachodzi obawa, iż w Montpellier znów rozpoczną się rozruchy.

Paryż. Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi w sprawie ostatnich zaburzeń uchwaliła 327 głosami przeciw 223 porządek dzienny opiewający: „Izba ma do rządu zaufanie, że zapewni on poszanowanie ustaw i spokój w kraju“.

Paryż. Do „Temps“ donoszą z Beziers. Podpułkownik 13. pułku strzelców, który podał się do dymisyi, konferował ze zbuntowanymi żołnierzami, którzy dotąd obozują pod gołem niebem. Rodziny zbuntowanych miały przepędzić noc razem z nimi. Straże na ochotnika pilnują obozu.

Paryż. Do „Liberte“ donoszą z Beziers, że komisya zawiadowcza Rady gminnej podała się do dymisyi. Tysiące włościan napływają z sąsiednich miejscowości. Buntownicy i żandarmi wymienili strzały ślepymi nabojami; żandarmi cofnęli się.

Lodeve. Pociąg kolejowy, który jechał do Beziers, otoczyło kilka tysięcy chłopów i nie puściło go w dalszą drogę, poprzerywawszy szyny.

Paryż. Ponieważ na linii kolejowej z Montpellier do Beziers powyrywano szyny, nie mógł generał Bailloud dostać się do Beziers.

Agde. Z 17. pułku piechoty brakuje 607 żołnierzy, głównie z pierwszego batalionu. Zbuntowani splądrowali przed odejściem skład broni policyi, zabrali wiele karabinów.

Perpignan. Połączenia telegraficzne i telefoniczne między Narbonne a Perpignan są przerwane, ponieważ, jak słychać, wiele słupów telegraficznych połamano. Droga zamknięta jest drutami żelaznymi, tak że wszelka komunikacya jest utrudniona.

Montpellier. Spokój przywrócono. Mieszkańcy sąsiednich miejscowości zamknęli dworzec, aby przeszkodzić wymarszowi 142 pułku. Gen. Railtoud żąda wzmocnień.

Beziers. Noc przeszła spokojnie. Bunt 17 pułku zażegnany; żołnierze wrócili do koszar i wydali broń.

Agde. Sześciuset zbuntowanych żołnierzy 17 pp. wróciło dziś przedpołudniem do koszar.

Perpignan. Panuje tu spokój.

Paryż. Pogłoska o uwięzieniu Marcelina Alberta nie sprawdza się.

Narbonne. Pogrzeb ofiar rozruchów odbył się spokojnie. Burmistrz Ferroul nadesłał wieniec z napisem: „Męczennikom!“

Beziers. Zamianowana przez rząd komisya miejska podała się do dymisyi.

Paryż. Dzienniki donoszą, że ubiegłej nocy przyszło do burzliwych demonstracyj w Nines, gdy nadeszła wiadomość, że ministerstwo otrzymało od izby posłów wotum zaufania.

W Narbonne przyszło również do demonstracyj, na wieść, że Clemenceau pozostaje u steru rządów.

W Tulonie urządzono manifestacye przed koszarami wśród okrzyków; „Precz z Clemenceau“.

Z Rosyi.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. Straż wojskową na dworcach kolejowych po większej części wycofano. Część wojsk odeszła. W gubernii moskiewskiej protestują chłopi przeciw urządzaniu nowych składów wódki po wsiach, uważając to za rzecz niebezpieczną; nie chcą wynajmować swych domów na ten cel.

Petersburg. Telegramy nadeszłe z Kijowa Wilna i Odessy donoszą o licznych aresztowaniach żołnierzy, należących do wojskowej organizacyi rewolucyjnej. W obozie w Krasnem Siole krążą całe masy proklamacyj rewolucyjnych. Dokonano też licznych aresztowań wśród służby kolejowej w całej Rosyi.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej lokalna Lwów-(Kleparów)-Jaworów.** Dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta E. A. Ziffera walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lokalnej Lwów- (Kleparów)-Jaworów, na którem uchwalono, aby nadwyżkę z ruchu 66.649.64 kor. i kwotę, którą rząd złoży 13.134·60 k., razem 79.784·24 k. użyć na wykupno 4% kuponu nr. 4 od akcyi pierwszeństwa, płatnego 1 lipca 1907 r. tudzież na umorzenie 10 sztuk wylosowanych akcyi pierwszeństwa i na pokrycie wydatków zarządu towarzystwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólne dochody zwiększyły się o 20.591·77 k., zaś nadwyżka z ruchu o 13.127,09 k. Ustępujący członkowie rady nadzorczej pp. F. Szczerbicki i K. Tchórznicki zostali ponownie wybrani. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. E. Hanswald i W. Mokrzycki zaś jako zastępca p. dr. Boziewicz. Na posiedzeniu rady nadzorczej, które się następnie odbyło wybrany został ponownie prezydentem tow. p. E. A. Ziffer a wiceprez. p. Fr. Szczerbicki.

β **Obwałowanie Wisły.** Sankcyę cesarską otrzymały uchwalone na ostatniej sesyi sejmu ustawy w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegorzkach do ujścia Białuchy, w sprawie podwyższenia lewego brzegu Wisły od ujścia Białuchy do granicy, oraz w sprawie podwyższenia obwałowania prawego brzegu Wisły między Niepołomicami a Podgórzem.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·50 do 9·70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·— do 8·20, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·— do 9·30. Owies obroczny gotowy 9.00 do 9·30 Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 9·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00 groch do gotowania 11·50 do 12·— Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 52·50 do 53·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·50 do 33·—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

Ruch ograniczony.

Budapeszt dnia 22 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na październik 10·26—10·27, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·35—8·36, owies na maj 0·00—0·00, na październik 7·40—7·41, kukurudza na lipiec 5·90—5·91 na maj 1908 5·92—5·93, rzepak na sierpień 17·00—17·10.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mała.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: ciepło.

Wiedeń, 21 czerwca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57·40 do 58·—.

Tendencya: stwierdzona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·25.

Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29·— do K. 29·50. W beczkach K. —·— do —·—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Siostry Urszulanki w Kołomyi, utrzymujące liceum z prawem publiczności, podają do wiadomości rodziców, iż wpisy do klasy przygotowawczej i do Iej licealnej odbędą się 30-go czerwca i 1-go lipca, a egzamina wstępne 1-go 2-go i 3-lipca. — Po wakacyach odbędą się wpisy 30-go i 31-go sierpnia, a egzamina wstępne 1-go i 2-go września. — Rok szkolny rozpocznie się 4-go września. Wpisy do czteroklasowej szkoły pospolitej odbędą się 30 i 31 sierpnia.

Przyjechali do Lwowa d. 22 czerwca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. Przybyłowski z Bystrzycy, K. Mysłowska z Krakowa, S. Oleśniewicz z Podola ros., F. Löfler z Autoniny, M. Aslan z Rojatyna, R. Witwicki z Rosyi, M. Maniewska z Bajkowiec, P. Skibniewski z Rosyi, P. Gottlebowa z Tehlowa, S. Zuk Skarszewski z Żukowa, J. Bogdański z Zakopanego, M. Kiwerska z Laszczówki, G. Lipczyński z Królestwa pol., R. Sanderowie z Błotni, Z. Kościszewski z Krakowa, A. Hendzel z Mostar, W. Pogorzelski z Chorostkowa, P. Rosenthal i J. Olkusznik z Bielsk, Pp. Towarniccy z Borysławia.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku. **Kilka kropel wystarcza.** 307
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.



Franciszek
Niewczyk
Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam, że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem. fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych własnego wyrobu.** Wszelkie reperacye uskuteczniam starannie. Najtańsze **źródło zakupna w kraju.** — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 11

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

BULION

przewyborny, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.
Kazimiera Matczyńska — Kołomyja, Mulchówka 80.

Taniej jak wszędzie!



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.
Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska 20

Stosunki familijne

spowodowały sprzedaż maszyny do szycia, otomany, kompletnego urządzenia sypialni, zegara, lampy, garnituru, lustra, kasy, trzech perskich dywanów, biurka i innych przedmiotów, które oglądać i nabyć można też pojedynczo u Altschüllera, ul. Szajnochy l. 2.

Płacę najwyższe ceny

za używane meble, dywany obrazy, lustra, dzieła sztuki, kosztowności i inne przedmioty. Altschüller, ul. Szajnochy l. 2.

Udzielam zaliczki

na rzeczy do komisowej sprzedaży mi powierzone, a mianowicie: na meble, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzenia domowe itp., według umowy także i na prowincyi. Bliższą wiadomość udzieli właściciel realności ul. Jsnowska 14a.

Na dogodne raty daje dywany, meble, portyery, firanki, chodniki i inne przedmioty — także na prowincyę. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. „Magazyn „Au Louvre" we Lwowie ul. Sykstuska.

Herman Weit

długoletni kierownik firmy Fryderyka Schleichera, otwiera tymi dniami „pod Włochem" przy ul. Sykstuskiej 15
własny handel delikatesów.

Poszukuje posady panna służąca do starszej pani w Galicyi lub na Bukowinie. A. B. poste restante główna poczta Lwów. 524

Bona, polka, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do małego dziecka, Lwów, Franciszkańska 10, Kowalska. 526

JAN WOJTYCH, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 480

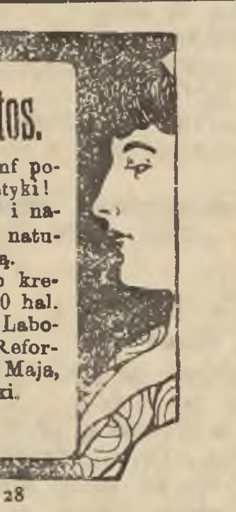
Jeden lub dwaj uczniowie

szkół średnich, z domów zamożniejszych, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę na nowy rok szkolny. Na życzenie osobny pokój, francuskie, muzyka. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 310

Maturzysta szkoły realnej, zdolny korepetytor, poszukuje lekcyi na wsi. Biuro Tarnawskiego, Lwów, Bernardyński 11. 529

Dla Przew. Duchowieństwa! i dalszych katolików — łaskawych serc, poleca się prześliczne dzieło ks. Stagraczyńskiego pt. „Żywoty Św." na cały rok. Dochód jest przeznaczony na budowę kościoła rz. kat. w Gójsku. Za nabywców tego dzieła i dobrodziej będą odprawione pobożne modły, wypraszające codziennie obfite łaski i błogosławieństwo nieba. Cena 15 k. Łaskawe list. zgłoszenia pod J. Łewko, Lwów, Szeptyckiego 55. 464

COPOTY. 528
Hotel Ecker,
Hauseisena następca.
ul. Seestr. 60, w pobliżu zakładu kuracyjnego i wybrzeża.
Znana z dobroci kuchnia.
Tanie i dobre mieszkania.
Polska usługa i polskie czasopisma.



Puder Lotos.

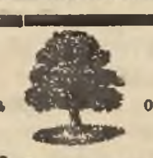
Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki! Konserwuje płeć i nadaje karnacyą naturalną i świeżą.
Biały, różowy lub kremowy. Cena 1·80 hal. Główny skład: Laborator. kosmet. „Reforma", Lwów, 3-go Maja, róg Kościuszki.
28

Nr. 23. **Męski ankr. remontoir**



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1·95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalogi ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych
315
F. Pamm, Kraków, Zielona 3, 92.

G. N. 294



Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzech. do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4.
We Lwowie u **Zygmunta Ruckera apt.,** w składzie materyałów **Al. Hübnera,** i w droguery **Piotra Mikolascha i Sp.**
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Wagi

wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag **w Pradze, Žižkowie,** Cenniki na żądanie opłacone.
432

Niezwykła sposobność

ostatnia sposobność
500 sztuk tylko złr. 1·90.

Wspaniały, 36 godz. idący zegarek Anker wraz z łańcuszkiem, dokładnie idący, z 3-letnią gwarancyą, modna jedwabna krawatka męska, 3 chusteczki, pierścień męski z imit. kamieniem, cygarniczka z bursztynem, scyzoryk, elegancka broszka damska (nowość) wspaniała, lusterko, toaletka, portmonetka skórzana, para spinek do mankietów, 3 spinki do przodu, 3 przedmioty zabawne, wielka przyjemność dla starych i młodych, album z obrazkami, niklowy ołówek — 20 ważnych przedmiotów do korespondencyi i jeszcze 400 sztuk przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam tyle wart, kosztuje zł. 1·90. Wysyłka za zaliczką lub poprzednio nadesłaniem należytości A. GELB, Kraków, export zegarków szwajcarsk. 40/10. Przy odbiorze 2 garniturów dodaje się gratis angielską brzytwę. 539

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. — Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd. W górnym zakładzie **Inhalatoryum** balsamiczno-igliwiowe i solankowe, **Hydropatya i Łazienki** z centralnem ogrzewaniem.
Sezon od 20 maja do 20 września.
Dojazd powozowy od stacyj kolejowych Nowytarg i Stary Sącz.
418 Dzierżawca zakładu **Feliks Wiśniewski.**

Sanatoryum w Sopotach nad morzem Bałtyckiem

fizyczno-dyetyczna Terapia 462

dla nerwowo i chronicznie chorych wszelkiego rodzaju (wyłączeni umysłowo chorych). Dla rekonwalescentów i potrzebujących odpoczynku. Wszelkich wiadomości udziela i wysyła bezpłatnie prospekty dyrygujący lekarz i właściciel **dr. med. Paweł Klapp.**

Zakład wodoleczniczy i
Sanatoryum Dra Porasa
w miejscowości klimatycznej SOLCE na Bukowinie

w nadzwyczaj pięknem położeniu, w pośrodku lasów sosnowych i jodłowych, okolica wolna od kurzu i osłonięta przed wiatrami.
Właściciel i lekarz naczelny dr. JÓZEF PORAS.
Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy pobyt letni
dla rodzin, rekonwalescentów potrzebujących wytchnienia i chronicznie chorych.
Wszelkie nowoczesne zabiegi lecznicze:
Zabiegi wodolecznicze. — Fango-Kuracye (kuracye mułowe).
Kąpiele z bezwodnikiem węglowym i kuracye Nauheimowskie. — Kuracye przez leżenie na wolnem powietrzu, kąpiele powietrzne i słoneczne.
Inhalacye aparatem dr. Bullinga (Thermovariator).
Zabiegi dyetetyczne i wody mineralne; mleko, żętyca i kefir, kuracye sztuczne i przeciw otyłości, wszelkie używane wody mineralne.
Kąpiele solankowe.
Mięsienie (masaż) gimnastyka lecznicza i elektroterapia.
Towarzyskie pożycie gości. — Wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy. — **Sezon od 1 maja do 1 września.** W I. i III. sezonie ceny o 20 pro. niższe. Wygodnie urządzone pokoje do śniadań. WYBORNA KUCHNIA Ceny bardzo niskie. — Korzystne połączenia kolejowe. Wszelkie informacye, prospekty i sprawozdania udziela dyrekcya. 516

Towarzystwo Wzajemnego kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości PP. Członków, 521
że wypłaca od udziałów złożonych ponad przyznaną 4% zaliczkę na dywidendę,
jeszcze
1% superdywidendy za r. 1906
w kasie Towarzystwa w Krakowie lub Filii we Lwowie — za przedłożeniem książeczki udziałowej. (Przedruku nie opłacamy).

Karlsbadzka Loterya Domu Zdrowia

Dwa ciągnienia:
1 ciągnienie nieodwołalnie 6-go sierpnia 1907.
2 ciągnienie nieodwołalnie 6-go grudnia 1907.

Cena losu 1 korona! — **Główna wygrana: 100.000** koron w gotówce. Wygrane po 10.000, 1.000 kor. wart itd. — Cena losu 1 korona!

Losy po 1 kor. polecają kantory wym., trafiki i kolektury. — Zlecenia pocztowe 6 losów $5\frac{1}{2}$ kor., 11 losów tylko 10 koron, uskutecznia opłatnie Kantor wym. Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5. 512

Robactwem

zanieczyszczone i zaniedbane 80
mieszkania
meble, naczynia, zwierzęta domowe, ogrody i oranżerye
zostaną zupełnie oczyszczone
jedynie tylko przez
FICHTENIN
(pat. i prawnie ochronione mydło przeciw owadom)
Jedyny
środek do pewnego i radykalnego wytępienia każdego robactwa i **zniszczenia tychże zarodków.**
Wszędzie do nabycia. — Biuro centralnej sprzedaży na Austro-Węgry:



Carl Ebel & Co., Troppau.

Świnie



można tylko wtedy od chorób ochronić **i w krótszym o połowę czasie utuczyć,** jeżeli się codzień do karmy 3 łyżki 188
SUILINU
dodaje. Gwarantuję i płacę w przeciwnym razie odszkodowanie.
Dwa razy tyle **MLEKA** dają krowy i zawsze jest ono żółte, tłuste i zdrowe, jeżeli się do strawy daje
Vaccin.
Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.
Puszki próbne á **60 h.**
5 klg. **6 koron.**
Mr. T. Paraskovich, apteka nad. i fabryka Gutenstein.
Składy: Biała, Thomke. Biecz, Górny apt. Gródek, Hescheles apt. Kołomyja, Turzański drog. Lubaczów, Kozłowski. Niżniów, Błocki apt. Nowy Sącz, Nowakowski apt. Przemyśl, Schwarz apt. Tłumacz, Szankowski apt. Stanisławów, Dąbrowski. Stanisławów, Falk drog. Uhnów, Kałużniacki apt. Wiśniowczyk, Falber apt. Żywiec, Kornicki drog. Lwów, Mikolasch i Sp. Janów, Baar apt. Nowy Targ, Ossowski drog. Winniki, Krasuski apt. Bełz, Gross apt. Jagielnica Preiss apt. Zurawno, Kurzrock apt.

Adolf Jeliczek

właściciel pierwszorzędnego handlu wędlin i wyrobów masarskich
we Lwowie, przy ul. Akademickiej 16
odszczególnionego dyplomem honorowym, złotym krzyżem i medalem na wystawie paryskiej, zawiadamia Szan. PT. Publiczność, że na czas trwania **tegorocznej wystawy hygienicznej** wzniósł na placu powystawowym dwa pawilony, w których odbywać się będzie w oczach Publiczności 520
wyrób hygienicznych kiełbasek
z pomocą specyalnych maszyn najnowszego wynalazku, tudzież podawanie potraw i wyszynk wszelkich napojów. Piwo eksportowe i Salwator, Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Wina austryjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie. Szampan. — Usługa rychła. — Ceny najniższe.

Morskie solankowe kąpiele **Kolberg**

Nowo otworzony 395
Hotel kąpielowy Monopol
połączony z kawiarnią i winiarnią. W znakomitem położeniu z widokiem na park i morze, przy placu, gdzie odbywają się ranne koncerta. Najwspanialszy dom. 110 salonów i pokoi sypialnych; piękna sala do zabaw. Centralna ogrzewalnia, elektryczna winda do wszystkich miejsc. Pension według umowy, Kąpiele solankowe na wszystkich piętrach. Własne źródła. Telefon 47. Cenniki bezpłatnie. Właściciel **Richard Korant.**

Prawnie zastrzeżony!



Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.
Jedynie prawdziwy jest
Thierry'ego balsam
z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron **5·—.** 88
Thierry'ego maść centyfoliowa
przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron **3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane. — Zamówienia adresować:
Apotheker **A. THIERRY in Pregrada,** b. Rohitsch-Sauerbrunn. Składy prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u apt.: Dr. Jana Piepesa-Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera. — Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

Wniesiona marka ochronna — **PIASEK JEST ZŁOTEM** — Uwaga przeciw naśladownictwu

jeśli zmieszany z cementem, zostanie użyty do
dachówek,
płyt podłogowych i ściennych, cegieł, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, drenowych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi
Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.
Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.
Prowadzimy też korespondencyę polską. 612
Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko przez firmę: **Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p.,** zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska l. 73,** Proszę strzedz się przed bezwartościowemi naśladownictwami.
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Wykaz listów zastawnych
galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
wylosowanych w dniu 14. Czerwca 1907 roku:

4%-ych dawnych przy 129-em losowaniu w sumie **31.000** zł. a. w. (**62.000** koron).
4%-ych 41-letnich przy 52-em losowaniu w sumie **14.700** zł. a. w. (**29.400** koron).

W. a. 4%.

Ser. II. po **5.000 fl.** 517 863
Ser. III. po **1.000 fl.** 11108 11258 12553 12673 12842 14186 14246 14527 14989 16460 16727 17856 18007 18141 18179 19935 20294
Ser. IV. po **500 fl.** 4581 5042 5484 5713 6063 7826 7837
Ser. V. po **100 fl.** 13090 16966 19392 22857 23404

41-letnie 4%.

Ser. II. po **5.000 fl.** 269
Ser. III. po **1.000 fl.** 598 793 797 824 893 1454 1621 1746
Ser. IV. po **500 fl.** 5 491
Ser. V. po **100 fl.** 945 1429 1534 1620 1758 1761 1776

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. grudnia 1907 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 14. czerwca 1907. 527 *(Przedruk nie będzie płacony)*

L. 664. 519

Ogłoszenie konkursu.

Wydział rady powiatowej w Borszczowie, jako zarządca fundacyi stypendyjnej naukowej imienia ks. Antoniego Andrzejowskiego, rozpisuje konkurs na jedno stypendyum tej fundacyi w kwocie 311 k. 70 h., płatne w równych ratach półrocznych.

W myśl aktu fundacyjnego o stypendyum to ubiegać się mogą uczniowie i uczenice szkół ludowych, średnich, zawodowych i akademickich, ale wyłącznie tylko potomkowie pochodzący w prostej linii od rodziców fundatora Tomasza Andrzejowskiego i Kunegundy z Kołychanowskich Andrzejowskiej, a dopiero w braku takich kompetentów krewni fundatora pochodzący z rodziny jego matki Kunegundy z Kołychanowskich Andrzejowskiej.

Stypendyum to będzie nadane na cały czas trwania studyów aż do czasu uzyskania przez stypendystę stopnia akademickiego i to bez względu na możliwą przerwę w naukach spowodowaną obowiązkową służbą wojskową.

Podania kompetycyjne, należycie udokumentowane i wykazujące wymagane aktem fundacyjnym pokrewieństwo kompetenta z fundatorem, mają być wniesione do Wydziału rady powiatowej w Borszczowie za pośrednictwem przełożonej władzy odnośnego zakładu naukowego w czasie do 30 sierpnia 1907.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Borszczów dnia 10 czerwca 1907.

Prezes *Czarkowski-Golejewski.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.